Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12

Numer pojedynczy zw... 12 hal.
Numer niedzielny ...wany 16 h.

Nr. 148. **Kraków, Wtorek dnia 1 Lipca 1902.** **Rok X.**

Od wydawnictwa.

„GŁOS NARODU“

będzie z nowym kwartałem nadal wychodził na dotychczasowych warunkach.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukujących się pamiętników Stanisława Kądzielskiego, zawierających bardzo ciekawy opis jego pobytu na Syberji i ucieczki stamtąd. Początek bezpłatnego dodatku powieściowego „Spółwinni“ słynnego powieściopisarza francuskiego Hektora Malot.

Nadto prenumeratorowie kwartalni i półroczni otrzymają jako

bezpłatne premjum

do wyboru dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“ lub powieść Ronikiera „Alma Mater“.

Znakomitą powieść dwutomową Józefa Rogosza „Marzyciele“ mogą otrzymać nowi prenumeratorowie za dopłatą 1 korony.

Na opłatę posyłki pocztowej tych książek, należy przysłać 40 halerzy.

W nowym kwartale po ukończeniu „Marzycieli“ drukować będziemy w bezpłatnym dodatku powieściowym drugą powieść Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“, która dobitnie przedstawia rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego na sp...eństwo pols...ie.

W ... słynną powieść Rudja... ...ułem „Kim“, opowiadającą nadzwy... ...dy młodego Anglika w Indjach i po... ...sprawę rosyjsko-angielskich st... ...tyka angielska uznała tę powieś... ...nitsze dzieło ostatniej ćwierci XIX ...

Również w odcinku zamieścimy or... ną powieść pióra spółki dwóch młod... torów, osnutą na tle kryminalnych wypad... niezwykle zajmującą i pełną reminiscencyj z naj... owszych naszych stosunków.

Dodatek ilustrowany

obejmie cały szereg nowel tłomaczonych i oryginalnych i wiele ciekawych i aktualnych artykułów, które zamówiliśmy u naszych wybitniejszych pisarzy.

Warunki przedpłaty:

za miesiąc lipiec w miejscu	kor. 2
kwartalnie	„ 6.—

Na prowincji:

Za lipiec	2 k. 40 h.
kwartalnie	7 k. 20 h.
do końca roku	14 k. 40 h.

Przedpłatę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym do Administracji „Głosu Narodu“ **Kraków, ul. św. Jana l. 3.**

Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na

„MODY PARYSKIE“

kwartalnie 1 kor. 80 hal. — oraz na najlepszy dwutygodnik satyryczno-humorystyczny

„DJABEŁ“

po cenie 2 korony kwartalnie.

Polityka rosyjska i Polacy.

Z powodu tajnej instrukcji dla Czertkowa otrzymujemy następujące uwagi:

„Tajny“ dokument, ogłoszony w „Przedświcie“ lwowskim, nie odkrył właściwie żadnej tajemnicy, lecz stwierdził jedynie, że program polityczny caratu względem Polski najmniejszej nie uległ zmianie. System wynaradawiania a zarazem tępienia katolicyzmu, rozpoczęty za czasów Katarzyny II. „nawracaniem“ unitów białoruskich i ukazem z dnia 3 grudnia 1794 r., zabraniającym Polakom nabywania własności ziemskich w prowincjach zabranych, trwał, jeżeli pominiemy krótkie panowanie Pawła I., aż do dzisiejszej doby z pewnemi tylko zmianami. Stosowano go łagodniej za Aleksandra I., z całą surowością pod rządami Mikołaja I., najbezwzględniej po r. 1863 za Aleksandrów II. i III.

Wynajdywano przytem środki rozmaite, coraz to sroższe, często gęsto wcale niedorzeczne, Mikołaj I. zamierzał n. p. alfabet łaciński zastąpić graždanką, zarząd kościoła katolickiego powierzyć kollegium petersburskiemu, a Paskiewicz życzył sobie gorąco rozpowszechnić w Polsce zasady francuskiego odszczepieńca ks. Chatel, który około r. 1842 dążył do utworzenia kościoła narodowego we Francji i zaczął odprawiać nabożeństwo w języku francuskim. Mikołaj I., zachwycony tym projektym pisał wtedy do Paskiewicza: „Podzielam twe zdanie, że gdyby sekta ks. Chatel mogła rozkrzewić się wśród wszystkich katolików, byłby to wypadek bardzo szczęśliwy; niestety, wielu, jeżeli nie większa część katolików wierzy w papieża, jak w samego Boga i jest to tak śmieszne, że trudno u nas rzecz tę zrozumieć“. Tak pisał car, który kazał wierzyć poddanym swoim w siebie samego jak w Boga.

Że te zasady są i dziś jeszcze fundamentem polityki rosyjskiej względem narodu polskiego i religji katolickiej o tem nikt chyba wątpić nie mógł i nie wątpił i dlatego, powtarzamy raz jeszcze, „tajny“ dokument nie był dla nas wcale niespodzianką.

Mimo to jednak powinien on w społeczeństwie polskiem obudzić pewną refleksję, powinien mianowicie przyczynić się do opamiętania ...ch, co w podkopywaniu wszelkiej wiary, w ...rzeniu bezwyznaniowości, w napadach na Ko... katolicki i sianiu waśni klasowej upatrują ...tępu a nawet patrjotycznej działalno... to zjawisko dziwne i zastanawiające, ... nieraz zwracaliśmy uwagę, że nasze ...wa radykalne spotykają się w dziennikach swoich z najzawziętszymi wrogami polskości, że używają w walce politycznej tych samych haseł, których używał Bismarck, Paskiewicz, Milutyn i tym podobni dziennikarze pruscy i moskiewscy.

Nieustronne dążenie do podkopania powagi Kościoła, odsunięcie zupełne lub ograniczenie wpływu inteligencji na sprawy publiczne a oddanie naczelnego kierunku polityki narodowej masom niedojrzałym agitatorom to są z małemi odmianami, ideały, które przyświecały i przyświecają także „najserdeczniejszym“ naszym przyjaciołom. A ażeby w tym łańcuchu idei żadnego nie brakowało ogniwa więc dodano jeszcze separatyzm narodowy, w celu doszczętnego rozbicia polskiego organizmu.

Mamy przeto, według recepty, przepisanej Czertkowowi, kwestję litewską, tę samą, którą przed kilkoma miesiącami podnoszono tu w Krakowie na wiecu akademickiej młodzieży polskiej jako jeden z postulatów partji „postępowej“.

Trudno przypuścić, aby ekscentryczności tego rodzaju były czem innem, jak wybrykiem młodzieńczej fantazji lub objawem chwilowego zapomnienia się naszych domorosłych polityków, ale czas zwrócić na to uwagę, że praca „postępowa„ w podobnym kierunku przynosi sprawie narodowej nie obliczone szkody a wrogom naszym i radość i pożytek nie mały.

Żyjemy wśród warunków bardzo ciężkich i stąd wynika obowiązek zdania sobie sprawy z tego co czynić, jak działać należy, aby uchronić się od większych jeszcze klęsk, od zupełnego upadku. Wiemy bardzo dobrze, że celem naszym jest odrodzenie narodowe i wywalczenie lepszej przyszłości, ale środkiem ku temu nie może być jątrzenie i podtrzymywanie nieustającego fermentu w społeczeństwie. Walka na trzy fronty jest niedorzecznością. Gdy dwie wrogie nam potęgi pracują nad naszem wytępieniem byłoby szaleństwem marnować siły własne w wewnętrznej rozterce, spierać się o to kto ma rządzić w domu, gdy dom ten chwieje się i chyli ku upadkowi. Manifestacje chociażby najgłośniejsze nie przestraszą naszych nieprzyjaciół, bo gwałt da się tylko odeprzeć gwałtem a do tego potrzeba skupienia sił, rozerwanych niestety i nadwątlonych w wewnętrznej walce. I w tym względzie powinna „instrukcja“ być dla nas ostrzeżeniem. Opamiętajmy się póki czas i pora po temu.

Polityka Polaków austrjackich.

Paszkwil na Galicję. — Czem nam Niemcy grożą. — Wyodrębnienie Galicji jako postrach. — Oszczerstwa. — Na nic się nie przyda nasze umiarkowanie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Znany nasz wróg „Münchener Neueste Nachrichten“, będący na utrzymaniu dwóch rządów, pomieścił w nrze 294 paszkwil na Polaków galicyjskich. Podajemy go w tłomaczeniu dosłownem. Służy on bowiem za dowód, jakie motywy podsuwają nasi wrogowie powściągliwej, umiarkowanej postawie Koła polskiego wobec prowokacji pruskich.

Feudałowie (austrjaccy) — czytamy tamże — i klerykałowie już często występowali przeciwko rządowi. Polacy przecież szli zawsze razem z rządem i potępiali celem zjednania sobie łaski rządowej to, co jeszcze wczoraj podnosili pod niebiosy. Lecz Polacy boją się zawsze dwóch widm i te dwa widma zaprzęgają ich do rydwanu rządowego, choćby cichaczem zgrzytali zębami z gniewu. Z tego stanowiska należy sądzić całą ich szacherkę polityczną.

Gdyby bowiem Polacy choć raz jeden rozpoczęli opozycję, to rząd energiczny mógłby bardzo łatwo skupić w Izbie większość, która uchwaliłaby wyodrębnienie Galicji. To ostatnie sprowadziłoby przedewszystkiem ruinę ekonomiczną tego kraju w ciągu kilku lat, powtóre — i to jest punkt główny — ruinę finansową tej ogromnej masy zubożałych szlachciców polskich, którzy zagarnęli wszystkie lepsze stanowiska urzędowe w Austrji, dzięki erze Taaffego i z pomocą tych posad czerpali wyłącznie środki utrzymania. Do jakiego stopnia Polacy zagarnęli wszystkie wyższe stanowiska, dowodzą słowa barona Cherteka, dyrektora bibljoteki cesarskiego fideikomisu prywatnego (!?!), gdy tenże pracował w ministerjum skarbu za Dunajewskiego. Baron Chertek, którego z pewnością nie można uważać za przyjaciela Niemców, nie mógł się powstrzymać od wykrzykniku:

— To rozpanoszenie się Polaków przechodzi wszelkie granice!

Co prawda w Austrji chwyconoby się tego środka tylko w ostatecznym razie, gdyż równałoby się to — jakkolwiek przelotnie — wywołaniu rewolucji w własnych granicach. Bądź co bądź możliwość taka istnieje i o tem panowie Polacy wiedzą bardzo dobrze.

Drugiem widmem są okropne stosunki w Galicji. Jak długo Polacy idą ręka w rękę z rządem, ten ostatni patrzy na nadużycia przez palce wbrew poczuciom sprawiedliwości i prawa. Niech przecież rząd pośle do Galicji stu energicznych urzędników niemieckich, a szlachetni Polacy wnet zaprzestaną wszelkiego oporu. Albo też świat dowie się o takich sprawkach, których nie uważano w Europie za możliwe.

Kilka przykładów potwierdzi to twierdzenie. Jak wygląda stan ekonomiczny Galicji, dowodzi okoliczność, iż w ciągu miesiąca ta ostatnia wysyła do innych krajów około 150.000 przekazów pocztowych, podczas gdy do Galicji przychodzi zaledwie 100.000—110.000, a i z tych przekazów jeszcze przeszło część czwarta należy do żołnierzy, stojących garnizonem w Galicji!

Gospodarka urzędników zasługuje także na oświetlenie. Właściciel dóbr ... ...otniko...

30 centów dziennie, lecz nie gotówką. Każdy robotnik dostaje papierek, na którym napisano liczbę: 30. Za ten papierek szynkarz daje 17 centów; resztą dzieli się obywatel, ekonom i szynkarz. I takiej lichwy sąd w Galicji nie karze.

Proces o oszustwo przeciw panu v. S. musiano przenieść do Wiednia, gdyż wszyscy kre[illegible]ni byli z nim w spółce. a w Krakowie [illegible]chodziło niebezpieczeństwo, że zginą wszystkie [illegible]kumenty.

Znamiennem jest, że wiele urzędów poczto[illegible]ych niecraryalnych w Galicji dzierży w rękach szlachta. Sama rodzina Badenich ma ich podobno 18. Urzędy owe obsadza szlachta swemi kreaturami. Stąd podczas wyborów giną listy, w których się mieszczą odezwy przeciwnego stronnictwa. Sądy nigdy też nie odbierają skarg na właścicieli dóbr i ich organy.

W połowie lat ośmdziesiątych hr. Potocki, celem poratowania swych gorzelni, dostał pomoc państwową w formie opustu podatkowego na kilka miljonów. Szlachetny hrabia przez wdzięczność nie płacił i nadal, tak, iż przed laty dwoma skarb musiał zaskarżyć go o 5 miljonów utajonych podatków. Nic dziwnego, że potem brat tego hrabiego mógł łatwo przegrać półtora miljona.

Jak zresztą ci szlachetni panowie oszukują się wzajemnie, dowiódł proces lwowskiej Kasy oszczędności. W tym procesie sędziwy hrabia Sapieha, mąż wysoce honorowy, padł ofiarą oszustw swych przyjaciół najlepszych. Nietylko mógł utracić majątek, ale i honor. Od tej pory wyrzekł się swych rodaków, jak to już oddawna zrobił inny człowiek szlachetny i jeden z największych mecenasów Wiednia hr. Lanckoroński dlatego, że poznał, czem są Polacy.

Niech zatem panowie Jaworski i inni wyrzekają na trójprzymierze: jak długo Austrja będzie rządzoną po niemiecku, muszą Polacy iść ręka w rękę z Niemcami. Zbyt wiele powodów zmu[illegible] a ich do tego.

Tyle „Münchener Neueste Nachrichten“. Przytoczyliśmy ów paszkwil dlatego, by dowieść, jaką broń zatrutą Niemcy umieją ukuć nawet z umiarkowania polityków polskich. Zbijać faktów powyższych nie potrzeba. Przypomnijmy raczej Niemcom świeże procesy rozmaitych banków, a Wiedeńczykom kasę oszczędności [illegible] Nussdorfie. Widzą słomkę w oku bliźniego...

O KĄPIELI.

Trzy są cele, dla których człowiek kąpie się. W pierwszej linji dla czystości, w drugiej — ze względów zdrowotnych, w trzeciej — dla sportu, lub przyjemności. Stosownie do tych grup i przepisy, które przy kąpaniu się winny być zachowane, będą rozmaite. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że kąpiel nie jest wcale małoznaczną i obojętną dla organizmu rzeczą, kąpiel też może być czemś bardzo pożytecznem, a w miarę warunków, czemś bardzo dla zdrowia ludzkiego szkodliwem.

Co się tyczy kąpieli dla utrzymania czystości, to wyjąwszy przypadki, w których kąpiel ze względów zdrowotnych jest wzbronioną, stoi ona wyżej, niż np. omycie rękami całego ciała. O ile to możliwe, woda do codziennej kąpieli użyta, powinna mieć 25 stopni Celsiusza. Używać należy przytem łagodnego, dobrze pieniącego się mydła. Bardzo ważnem jest przy takiej kąpieli, na końcu ochłodzić wodę w wannie, tak, by wychodząc z niej, odnosiło się na powietrzu wrażenie nie zimna, ale ciepła. Naturalnie, w dzisiejszych stosunkach społecznych niemożliwem jest, by każdy człowiek miał własną swoją łazienkę, a choćby tylko możność codziennego kąpania się i dlatego łaźniom i kąpielom publicznym przyznać należy niezmiernie wysoką wartość hygieniczną. — Bardzo często jednak powód niekąpania się, leży u wielu ludzi w braku chęci do tego. Także kąpać się, trzeba się nauczyć. Kąpiel winna być nie rozrywką, ale konieczną potrzebą. Wielu ludzi jest zdania, że wówczas dopiero potrzebną jest kąpiel, skoro na powierzchni ciała brud się ukaże, zapominają jednak, że także wydzielane ze skóry masy potu i tłuszczu, winny być usunięte i że połączone z każdą kąpielą drażniące działanie wody na skórę, jest dla ogólnego stanu zdrowia niezmiernie ważnem.

W najniewłaściwszy sposób z kąpielą dla czystości łączą niektórzy tak zw. kąpiele dla hartowania ciała. Są ludzie, którzy jak gdyby dla brawury, idą odrazu do wody jak najzimniejszej. Jest to zabawka niepożyteczna i szkodliwa, z reguły żadnej nie przynosząca korzyści, a która bardzo często zmusza do zaprzestania kąpania się wogóle. I przyroda i ludzkie ciało nie znoszą nienaturalnych krańcowości.

Pod rubrykę takich samych, przeciwnych naturze ludzkiej wybryków, należy także podciągnąć uprawianą przez wielu ludzi i z uniesieniem propagowaną nawyczkę — w ciepłej, lub [illegible] gorącej kąpieli zlewać się zi[illegible]na jak lód wodą, lub nacierać ciało pod lodowat[illegible] [illegible]zem. Zwyczaj ten nietylko jest niewłaściwym, ale też szkodliwym, z następujących mianowi[illegible] powodów: Krwionośne [illegible] skóry, udzielające jej mniej, lub więcej różowego zabarwienia, mają [illegible] właściwość, że ich muskulatura i wypełniające je nerwy naczyniowe na nagłe zmiany temperatury, upał, lub zimno, w ten sposób rea[illegible] że przy zimnie zwężają się nagle, a nagle [illegible] szerzają przy gorącu. Powód tego leży [illegible] że przy zewnętrznem zimnem oto[illegible] stara się ono stracić jak najmniej [illegible]pła i doprowadza do dotykającej zimna powierzchni mniejsze ilości krwi, co osiąga, zwężając cały system krwionośnych żyłek, którem serce, jak pompa, nieustannie krew po całym rozprowadza organizmie. Odwrotnie ma się rzecz przy gorącem otoczeniu ciała. Tu chodzi przeciwnie o wydanie z ciała jak największej ilości ciepła, by go się zawiele w ciele nie nazbierało. Naczynia skóry rozszerzają się wtedy i ilość krwi, doprowadzana do powierzchni, niezwyk[illegible] wzrasta. Skoro zmiany temperatury, a więc zmiany działalności krwionośnych naczyń, nast[illegible]pują nagle, czynność serca wysila się.

Przy normalnej temperaturze, wpompowuj[illegible] serce w ciągu jednej minuty — weźmy dowoln[illegible] cyfrę — 80 razy litr krwi do naczyniek skór[illegible] Teraz, wchodzi kąpiący się człowiek do par[illegible] lub gorącej wody, jego naczyńka w skórze ro[illegible]szerzają się i aby je napełnić, musi serce [illegible] razy w minucie półtora litra krwi wpompow[illegible] w skórę, a jest to dzieło, do którego serce [illegible]powiednio przygotować się dopiero musi. L[illegible] znowu, spada na ciało tusz lodowaty, naczyń[illegible] zwężają się i mogą objąć teraz pół litra kr[illegible] zaledwie. Cóż ma robić serce z krwią pozostał[illegible] musi więc pracować ono z nadzwyczajnem n[illegible]tężeniem, by tę niepotrzebną krew z wąziutki[illegible] żyłek uprzątnąć. Skutkiem tego, jest olbrzym[illegible] zwiększenie funkcji serca, o czem ludzie, [illegible]stety, wcale nie myślą. Zdrowe serce, takie [illegible]chodzenie się z niem wytrzyma dość dł[illegible]go, a szkoda jaką ponosi wyjawia się dopiero [illegible] latach, być może wtedy aż nawet, kiedy kąpiący się nawyczki swej nagłego ochładzania się, zaniechał. W ten sposób powstaje cały szereg wad i chorób sercowych, których powód pozostaje zagadką. Jeśli jednak serce samo przez się, nie jest zupełnie w porządku, nagła zmiana temperatury, śmierć nawet sprowadzić jest w stanie. Tu należą także wypadki, kiedy człowiek spocony, dla ochłodzenia się, od razu w zimną rzuca się wodę, a co dość często, bezpośrednio nagłą kończy się śmiercią.

Kto wyżej opisane warunki do pewnego stopnia na oku mieć zechce, strzedz się będzie wszystkich nagłych zmian temperatury. Po[illegible]lne przejścia z wysokiej temperatury do niskiej i odwrotnie, są jedynie wskazane. O tem niech nikt nie zapomina.

Co się tyczy kąpieli dla celów spor[illegible] [illegible] odświeżenia, t. j. kąpieli na wo[illegible] jedno z na[illegible]iski[illegible] przytoczy[illegible] każde nadużycie [illegible]wem. Często pozos[illegible] [illegible]odz[illegible] w kąpieli, tak długo [illegible] posinie[illegible] Zabawka to [illegible] [illegible]odzenie w wodę odbywać [illegible] mianowicie z powyżej przy[illegible]dów. W każdym razie, należy od[illegible] [illegible]ać się, aby skóra na głowie i twarzy [illegible]a tego samego stopnia ochłodzenia, co re-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część trzecia.

94 (Ciąg dalszy).

Dobrze mi jest tutaj, w kraju Biegunowym, tak dobrze, jak tylko może być człowiekowi, który stracił wszystko, nawet Ziemię z pod nóg i zawieszony na srebrzystej, martwej gałce wśród błękitów, żyje tylko przeszłością i oddalą i myślą o tem, co jest niepowrotne....

Cicho, cicho, stare, niepoprawne, nieutulone serce moje! — Oto masz świetlisty krąg Ziemi przed sobą, oto masz te same łąki, po którychśmy razem z nią, tą cudzą i martwą, błądzili, — a zapewne i grób już niedaleko — czegóż ci nadto potrzeba, stare serce moje?

XI.

Byłem niedawno na górze, skąd niegdyś patrzyliśmy z Piotrem na zaćmienie słońca, a potem na jezioro, zalewające nagle całą kotlinę biegunową.

Wziąłem był Alę ze sobą na tę wycieczkę. Prosiła mnie o to sama. Widząc, że wychodzę często na okoliczne góry, aby popatrzeć na Ziemię, lub pustynię, widną już stąd na kraju niebokręga, nalegała, abym ją zabrał kiedy, bo i ona chce wiedzieć, na co ja patrzę i za czem tęsknię.

Idąc dziś ze mną, przybrała się w swe najświetniejsze kapłańskie szaty, a Janowi powiedziała, że idzie patrzyć na ojczyznę Starego Człowieka. W drodze śmieszyła mnie jej powaga; zdawało się, patrząc na nią, że wstępuje na tę górę, dla spełnienia jakiejś wielkiej i świętej ofiary. Jestem pewien, że tak też myśleli ludzie, których zostawiłem w namiocie na dolinie. Poglądali za nią z czcią i jakby lękiem.

Wstępowaliśmy w milczeniu na górę. Śmiech, mnie zbierał w dolinie, gdym patrzył na kapłańskie szaty Ali, odleciał teraz [illegible] leko odemnie — zapomniałem nawet, [illegible] kobieta postępuje za mną. Patrzyłem na Ziemię, wznoszącą się zwolna nad horyzont w miarę, jak postępowałem wyżej, i na słońce, które tutaj już widoczne, stało jak kula czerwona po przeciwległej stronie widnokręgu. Pod nogami miałem kobierzec z rośliny jakiejś do wrzosu podobnej a zaróżowionej słońcem — nad głową blade, zastygłe niebo...

Dziwne przejmowało mnie wrażenie! Zdawało mi się, że wstępując na tę górę, oddalam się już na zawsze od księżycowych ludzi i od tego całego obmierzłego mi świata; zdawało mi się, że istotnie jestem jakimś tajemniczym Starym Człowiekiem, który spełnił już swe ciężkie dzieło i powraca teraz do ojczyzny, tam, między gwiazdy... A słońce pali się za mną czerwone i żegna mię na tym świecie, który trudem mi był tylko i boleścią, a Ziemia wznosi się przedemną ogromna, jasna, gotowa przyjąć mnie na swe światłe łono..

Jużem stał na szczycie góry, w otchła[illegible] nad wyraz czystego powietrza, gdy spojrzawszy na tarczę Ziemi, — dostrzegłem przesuwający się po niej jasny klin Enropy. Widoczna była dokładnie, choć chmury jakieś przesuwające się nad Francją i Anglją, zatarły z tej strony jej kontury... Ale szerokie polskie równiny na wschodzie błyszczały jak srebrne, wygładzone zwierciadło, oparte z jednej strony o ciemny pas morza bałtyckiego, z drugiej o łańcuch karpacki, lśniący teraz szczytami, jak sznur drogocennych pereł.

Takie mi było niespodziane, a czarowne to zjawisko mojej ojczyzny na niebieskim błękicie, że stałem przez chwilę z zatrzymanym oddechem, cały w oko zamieniony, aż nagle, ryknąwszy płaczem jak dzieci, upadłem na twarz na szczycie księżycowej góry.

Gdym się po niejakiem czasie podniósł, uspokoiwszy się nieco, spostrzegłem ze zdziwieniem że Ala klęczy u mojch nóg, a duże łzy spływają jej po twarzy.

— Co tobie? — spytałem prawie mimowoli....

Ona, zamiast odpowiedzieć, objęła mnie tylko rękoma za kolana i wybuchnęła głośnym płaczem. Po chwili dopiero wśród łkań zdołałem rozeznać urywane słowa:

— Ty jesteś nieszczęśliwy, Stary Człowieku! — mówiła.

— I ty z tego powodu płaczesz?

Nie odrzekła już ani słowa i tylko, stłumiwszy łkanie, wpatrywała się w złocistą tarczę Ziemi...

I znowu długi czas upłynął w milczeniu, podczas którego myślałem o tym dziwnym wybuchu Ali... Wreszcie zapomniałem o tem. Myśli moje nie mogą już teraz zatrzymać się dłużej na żadnym przedmiocie, który nie jest Ziemią...

Głos Ali, spokojny już teraz, wyrwał mnie z zadumy.

— Co tam jest, Stary Człowieku — mówiła, wyciągając rękę przed siebie.

Podniosłem oczy, jak ze snu zbudzony. Dziewczyna wskazywała w stronę pustyni.

— Tam jest śmierć — odrzekłem.

— I ty tamtędy przeszedłeś, przed długim czasem, gdy nas jeszcze nie było?

— Tak: mówiłem ci nieraz. Przeszedłem, przybywszy ze Ziemi... Było nas pięcioro...

— Tutaj tylko dwoje przywiodłeś...

— Dwa groby są na pustyni; reszta na Wyspie Cmentarnej.

— Te groby znam. Czy w nich leżą tacy sami ludzie, jak ty jesteś?

— Tacy sami. Czy już zapomniałaś rodziców?

— Zapomniałam. Wiem tylko, że byli nieszczęśliwi. Tutaj na Księżycu jest wszystko smutne i nieszczęśliwe, nawet ty, chociaż...

Urwała, a po chwili odezwała się znowu.

— Tamci, moi rodzice, pomarli. A dlaczego ty nie umierasz?

— Nie wiem.

Powiedziałem prawdę; nie wiem istotnie, dlaczego ja nie umieram.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szta ciała. Dalej, nieodpowiedniem jest spokojne uchowywanie się w wodzie, przeciwnie, należy poruszać się, o ile możności pływać.

Ulubiony sport skakania do wody na wszelkie możliwe sposoby jest istotnie bardzo dobrym i pożytecznym, to jedno tylko trzeba mieć na uwadze, że nie należy wcale skakać, skoro się jeszcze w wodzie nie było, gdyż to właśnie nagłe oziębienie może być zgubnem.

Po kąpieli trzeba ciało dobrze osuszyć, a nie, jak to czyni wielu, na mokre ciało wkładać bieliznę i odzież. Sama właśnie czynność osuszania ciała, stanowi najdostateczniejszy sposób drażnienia skóry, podczas gdy w innych wypadkach łatwo zaziębić się można.

Nieco inaczej przedstawiają się kąpiele morskie. Tu przyłącza się jeszcze wcale nieznaczne działanie, solą przesyconego morskiego powietrza, wody słony i uderzenia fal. Kąpieli morskich, używać należy systematycznie. Najlepiej rozpoczynać je od stopniowo od co raz chłodniejszych wanien i basenów napełnionych wodą morską i z czasem dopiero przejść do morskiej kąpieli naturalnej.

ZE ŚWIATA.

Na co przydać się może brzydota. — Krwawy dramat.

Na co przydać się może brzydota? Jak nieprzewidzianemi są przyczyny szczęścia ludzkiego, dowodzi kilka faktów, w których wielkim losem, wygranym na loterji życia było to, co stanowi najczęściej przekleństwo losu — brzydota. Pewien magnat angielski, zmarły niedawno, opowiadał, że początek karjery zawdzięcza jedynie swej niepomiernej brzydocie. Przybywszy bowiem do Londynu bez grosza, naprózno szukał jakiegokolwiek zajęcia i zawędrował wreszcie do pewnego bogatego przemysłowca, który go przyjął słowami: „jesteś dość brzydki na to, aby być uczciwym“.

Po kilku minutach przyszły magnat został ku wielkiemu swemu dziwieniu przyjętym do służby, która postanowiła o jego losach. Pryncypał bowiem polubił brzydala ogromnie, po kilkunastu latach zrobił go swym wspólnikiem, w końcu wspólnik ten dorobił się wielkiej fortuny. — Inny wypadek był jeszcze bardziej szczególnym. Pewna wdowa zapisała cały majątek swojemu doktorowi, o którym zawsze wyrażała się z pogardą i obrzydzeniem. Jako przyczynę zapisu podała fakt, że doktór ten był jedynym człowiekiem, o którego mąż jej nie był nigdy zazdrosnym. Zresztą — było napisanem dalej w testamencie — chciałam mu wynagrodzić szorstkość, z jaką zawsze z nim się obchodziłam, chcąc zrobić na złość mężowi, który dał mi naumyślnie jako doktora najbrzydszego człowieka na świecie“. Najdziwniejszem jednak było kilka lat temu powodzenie w miłości pewnego biednego brzydkiego chłopca w Anglji. Ożenił się bowiem z niezwykle piękną i bogatą panienką miss C., która wyszła tylko z tej racji, że uczyniła ślub uszczęśliwić tylko takiego człowieka, któremu los wszystkiego odmówił.

* * *

Krwawy dramat. W sali chemicznej wydziału lekarskiego w Edynburgu rozegrał się niedawno krwawy dramat, którego ofiarą padł profesor chemji Iveson Macadam i jeden z jego asystentów. Macadam pracował w swojem laboratorjum, gdy wtem wszedł do niego portjer uniwersytetu i nie mówiąc ani słowa, strzelił z karabinu do prof. Macadama, kładąc go trupem na miejscu. Drugi strzał skierował portjer do pracującego tam asystenta i zranił go ciężko w nogę. Morderca zwie się Daniel Mac Clinton i twierdzi, że zamordował profesora dlatego, że mu wyrządził swem postępowaniem krzywdę.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Romualda biskupa męczennika i Teobalda pustelnika; we środę Nawiedzenie NMP. i Otona biskupa wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 37, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 12.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego dra Piotra Dobrzańskiego z Dąbrowej do Podgórza, komisarza powiatowego Wincentego Przybysławskiego ze Złoczowa do Lwowa, Józefa Zbyszewskiego z Gorlic do Zbaraża, dra Czesława Trembałowicza z Jasła do Liska, koncepistów namiestnictwa dra Kazimierza Fedorowicza z Białej do Gorlic i Ignacego Kukawskiego z Skałatu do Złoczowa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Stanisława Siedleckiego z Buczacza do Skałatu Włodzimierza Ottmana ze Lwowa do Białej, Włodz. Gniewosza ze Lwowa do Buczacza, Antoniego Dziekońskiego ze Lwowa do Krosna i Marjana Markowskiego ze Lwowa do Kossowa.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował asystentów rachunkowych Józefa Morelowskiego i Arkadjusza Małeckiego oficjałami rachunkowymi, praktykanta rachunkowego Michała Tynieckiego asystentem rachunkowym w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Wincentego Wiczkowskiego, Józefa Zbyszewskiego, Tadeusza Makarewicza, Witolda Bartmańskiego, dra Zygmunta Padlewskiego, dra Stefana Tańskiego, Stanisława Potockiego, Kazimierza Strońskiego, dra Czesława Trembałowicza, Stanisława Krosińskiego, Stanisława Czyszczana i Kazimierza Madurowicza komisarzami powiatowymi.

Hiszpańskie złote runo. Z Gorlic donoszą nam: Tutejszy żydowski kupiec Szaja Morgenstern otrzymał od hiszpańskiego żydka list, na którym był nawet podpis jego legalizowany przez konsula austrjackiego, że za Bobową przy rzece Biały jest zagrzebany miljonowy skarb, znajdujący się w glinianym garnku. W liście pisze dalej hiszpański żydek, że pochodzi z okolicy Bobowy, że jest krewnym Morgensterna i że wie o tym skarbie już od dawna, lecz przyjechać nie może, aby go wydostać, gdyż nie ma funduszów na koszta podróży, które wynoszą do 2.000 kor. Prosi go więc w tym liście o przysłanie mu tej kwoty 2 tysięcy k. na koszta podróży, po otrzymaniu której przyjedzie natychmiast do Gorlic i uda się z nim do Bobowy na miejsce, gdzie jest ten skarb ukryty, a po wydostaniu podzielą się nim w równych częściach. Szaja Morgenstern nie przeczuwał w tem żadnego podstępu, a żal mu jednak było posłać te 2000 kor. a następnie dać połowę tak wielkiego skarbu hiszpańskiemu żydkowi, aczkolwiek jego krewnemu i rzekomo z Bobowy pochodzącemu, udał się więc sam do Bobowy szukać tego skarbu. Nim jednak Szaja Morgenstern wynalazł ten skarb, wywąchał już tę sprawę wachmistrz żandarmerji p. Franciszek Till w Bobowy, który ten list z Hiszpanji skonfiskował u Szaji Morgensterna i oddał go starostwu w Grybowie.

Najmniejsza cyklistka. Z Tarnowa piszą nam: Od niedzieli bawi w Tarnowie maleńka Anna Streibl i odbywa liczne przejażdżki na stosownym do swego wzrostu rowerze, zadziwiając pewnością, wprawą i zupełnem opanowaniem maszyny. Ilekroć pojawi się na ulicy, tłumy zbiegają się, by podziwiać to dziecko na kole. Anusia Streibel liczy 3 wiosny i 5 miesięcy życia i już od roku używa roweru. Pochodzi z rodziny polskiej z Karwina na Śląsku. Ojciec jej ma tam handel i warsztat reparacyjny rowerów. Cała rodzina, ojciec, matka, trzej bracia i jedna siostra Anusi jeździ na kole, a nawet dziadek 74-letni starzec używa tego sportu jak młodzieniec.

Mała Anusia, naprawdę mała, bo ma zaledwie 90 cm. wysokości, uwija na kole prawie całe dnie a robi dalsze wycieczki 25 do 30 kilometrów i tyleż z powrotem bez znużenia. Wygląda czerstwo i jest najzupełniej zdrowa. Biegłość w użyciu koła zdobyła zadziwiającą. Jeździ, trzymając kierownicę jedną ręką, zdejmuje nogi z pedałów, podczas jazdy poprawia sobie czapeczkę lub włosy, daje sobie świetnie radę na złej drodze, kieruje pewnie tak, iż jadąc między otaczający ją często tłum ciekawych, podobna jest do ruchliwej małej mrówki.

Rower Anusi, specjalnie dle niej zbudowany, pneumatyk, ma koła o średnicy 40 cm., ale jest dość ciężki, bo waży 11 klg., kosztował zaś 85 złr.

Bochnia 29 czerwca. (Obrabowanie kaplicy. — Wycieczka akademików górniczych.) W nocy z dnia 26 na 27 b. m. t. j. z czwartku na piątek, niewiadomi zbrodniarze dostali się do wnętrza przydrożnej kaplicy p. Dębowskiej, przy ulicy św. Leonarda niedaleko koszar wojskowych, w celu rabunku. Zabrano skarbonkę, w której miało się mieścić do 30 kor. i lichtarze. Rabusie pozdzierali obrazy, które poniszczone i po rowach leżące, rano przechodnie spostrzegli. Dotychczas nie zdołano wyśledzić winowajcy.

W sobotę dnia 28 b. m. przybyła celem zwiedzenia kopalni wycieczka naukowa uczniów akadmji górniczej w Przybramie. Kopalnię zwiedzili rano, po południu zaś odbył się w budynku salinarnym na plantacjach obiad, podczas którego przygrywała muzyka salinarna pod batutą p. Lugera. Wśród wesołego nastroju akademików przeważnie Czechów, odśpiewano między innemi kilka pieśni czeskich i polskich. Wieczorem wyjechała wycieczka w dalszą podróż do Borysławia.

Zakład naukowy SS. Boromeuszek w Łańcucie, połączony z pensjonatem i szkołą wydziałową, posiadając prawa szkół publicznych, przyjmuje zapisy jak co rok od dnia 1 lipca.

Dąbrówka 29 czerwca. (Ukonstytuowanie się Rady.) W Dąbrówce, wsi pod Nowym Sączem, wybiera się Radę gminną wraz z naczelnikiem na 6 lat. Ten 6-letni perjod wyborczy skończył się u nas jeszcze przed 4 laty. Przeprowadzono wówczas wybory, które po dwóch latach namiestnictwo unieważniło. Nowe wybory zostały przeprowadzone jeszcze przed dwoma laty, a protest, wniesiony przeciwko nim, spoczywał bez załatwienia w namiestnictwie. Członkowie gminy Dąbrówki wnosili różne prośby pisemne i telegraficzne o załatwienie tego protestu, lecz na wszystko namiestnictwo było głuche. Dopiero gdy poruszyliśmy tę sprawę w dzienniku, prosząc tą drogą namiestnictwo o umożebnienie już raz ukonstytuowania się naszej Rady gminnej. Namiestnictwo bezzwłocznie załatwiło ten protest, zatwierdzając wybory i zwracając akta do ukonstytuowania się Rady. Otóż po nadejściu tych aktów, ukonstytuowała się wczoraj nasza Rada gminna, wybierając naczelnikiem tejże p. Jana Deckera.

Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został profesor mechaniki i teorji maszyn. Tadeusz Fiedler.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 30 Czerwca

Dla powodzian.

Czytelnia kobiet w Krakowie wydała odezwę treści następującej:

„Znowu straszna klęska powodzi nawiedziła ogromne przestrzenie w zachodniej części kraju.

Według dat zebranych dotychczas przez Wydział powiatowy i c. k. Starostwo w 23 gminach powiatu krakowskiego zalanych zostało około 790 chat dotkniętych ciężko klęską do 1950 włościańskich rodzin i 10.000 głów, zniszczone zupełnie plony na blisko 4.000 morgów mozolnie uprawnych ról i na 800 morgach łąk, — nie licząc do 1.200 morgów pól i do 500 morgów łąk na 12 obszarach dworskich. W przybliżeniu ocenione szkody dosięgają miljona koron. Rozmiary klęski powiększa to, że zalane zboża dopiero okwitły, nie przyniosą żadnego zgoła plonu, że siana jeszcze nikt nie zebrał, że czas trwania wylewu straszliwie długi. Setki zgnębionych wieśniaków mieszczą się jeszcze na strychach, nie gotują strawy w zniszczonych i zalanych ogniskach, żywią się przeważnie chlebem, którego jako pomoc doraźną dostarczyło im na razie Starostwo i Wydział powiatowy. Położenie tych rolników jest prawdziwie rozpaczliwe, zwłaszcza że jeszcze nie zatarły się skutki lipcowej powodzi z r. 1899.

Kraj i państwo pospieszą im prawdopodobnie z pomocą. Zakreślona przez Wydział pow. i Starostwo pomoc zmierza do umożliwienia powtórnych zasiewów dla uzyskania paszy, do umożliwienia jesiennych zasiewów, wreszcie do rozpoczęcia robót publicznych dla dania sposobności do zarobków. Pomoc ta z natury rzeczy będzie raczej ekonomiczna niż dobroczynna, zmierza raczej do ratowania sił gospodarczych i podatkowych niż do ulżenia cierpiącym.

Gdyby ta pomoc była nawet jak najwydatniejsza, mimo to zostaną setki nieszczęśliwych, którzy na obsiewy nie dostaną, bo nie mają co obsiewać, przy robotach nie zarobią, bo do pracy niezdatni lub nie zarobią tyle, aby w tak ciężkich warunkach wyżywić swą rodzinę.

Jeżeli już nie wszystkim dotkniętym powodzią to przynajmniej tym ostatnim powinny z pomocą pospieszyć szersze warstwy tej części społeczeństwa, której bezpośrednio klęska nie dosięgła.

Jest to wprost obowiązkiem społecznym u nas większym i donioślejszym niż gdzieindziej. Wzajemne odczucie i pomoc dla nieszczęśliwych ulży nędzy tych ostatnich a okaże wszystkim zwłaszcza wrogom naszego narodu, że jesteśmy społeczeństwem zwartem, wspierającem się, solidarnem.

Po pamiętnej powodzi r. 1884 zawiązał się zaraz w pierwszych dniach wielki komitet ratunkowy z inicjatywy i pod przewodnictwem ś. p. Artura Potockiego, po powodzi r. 1899 zawiązały się dla Krakowa i okolicy aż dwa komitety; obecnie nie słychać zgoła o żadnej akcji dla zorganizowania dalszej niż ze strony władz pomocy.

Z tych pobudek podpisane, przekonawszy się u władz właściwych, że pomoc z ofiar publicznych jest koniecznie potrzebną, zawiązały ściślejszy komitet ratunkowy dla powodzian powiatu krakowskiego; komitet ten zaprasza do szerszego komitetu i do akcji ratunkowej jak najliczniejsze koła ludzi chętnych i dobrej woli, oraz zwraca się do wszystkich, którym głód i nędza bliźniego nie obojętne, o grosz ofiarny dla nieszczęśliwych.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Stow. Czytelnia dla kobiet (ul. Florjańska 32).

O jak najliczniejsze zebranie zaprasza tymczasowy komitet.

Dla ułatwienia składek za zezwoleniem c. k. Starostwa krakowskiego pomieszczone będą puszki w różnych miejscach — jakoto w rynku, na plantach, w parku dra Jordana i t. d., przy których w niedzielę dnia 29 czerwca br. kwestować będą panie tymczasowego komitetu.

Można również nadsyłać datki pod adresami: „Stowarzyszenie Czytelnia dla kobiet w Krakowie ul. Florjańska 32 i na ręce p. Sebastjana Stafieja, sekretarza Rady powiatowej w Krakowie ul. św, Marka l. 1“.

☞ **Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie** rozpisuje większą dostawę cegieł, kamienia łamanego, oraz żwiru. Warunki mogą być przejrzane w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Licytacja dnia 18 lipca b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w lokalach komisji administracyjnej 16-go pułku obrony krajowej (lokal nr 75

obj. IV kasarni w Krowodrzy) otwarcie ofert na dostawę słomy na rok 1902/3.

Warunki licytacji mogą strony interesowane codzień od 10 do 12 i od 3 do 5 po południu w powyższym zarządzie otrzymywać.

Z ostatniej chwili.

Kraków 1 Lipca.

Rocznica Grunwaldu. Celem uchwalenia programu uroczystego obchodu rocznicy zwycięstwa polskiego oręża na krzyżactwem pod Grunwaldem, odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w lokalu Koła mieszczańskiego (Rynek główny 33 I p.) posiedzenie komitetu obywatelskiego.

Z Sejmu krajowego. Komisja budżetowa na posiedzeniu odbytem w dniu 28 b. m. uchwaliła przyznać dodatkowej subwencji dla teatru krakowskiego 4000 koron. Podwyżka ta podobna jak podwyżka dla teatru miejskiego we Lwowie została uchwaloną „ad personam“ t. j. dopóki dyr. Kotarbiński będzie kierował teatrem miejskim.

Posiedzenie Rady miejskiej przypadające według statutu we czwartek dnia 3 bm., nie zostało zwołanem, ponieważ sekcje dotąd nie miały czasu opracowania spraw miejskich i wygotowania stosownych wniosków, które wejdą na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady.

Paderewski podczas bytności we Lwowie przyrzekł dyr. Kotarbińskiemu dać dwa koncerty na cele filantropijne na scenie teatru miejskiego. Dochód jednego z nich przeznaczonym będzie na rzecz funduszu emerytalnego artystów naszego teatru.

Kościół katolicki w rękach żydowskich. Od kilku lat już snuje się po dziennikach krajowych wiadomość o dawnym kościele św. Agnieszki na Stradomiu, którego dobrze zachowane mury niewiadomo jakim sposobem przeszły przed laty w ręce żydowskie i dzisiaj służą za skład starego żelaziwa.

Dbały o chwałę Bożą i święte zabytki świetnej przeszłości narodowej ks. kanonik Bandurski powziął przezacną myśl odkupienia i odrestaurowania tej świątyni, ażeby powrócić ją właściwemu przeznaczeniu. Zaczęto nawet zbierać w tym celu składki a profesor Wincenty Stroka przeznaczył na to cały czysty dochód z rozsprzedaży napisanego z wrażeń rzymskich dłuższego poematu pod tytułem: „Pieśń o świętej Agnieszce“, o którym w zeszłym roku zaszczytną o[...] w „Głosie Narodu“ umieściliśmy.

Jednak rozsprzedaż książki i składki bezpośrednio idą leniwo — a tymczasem zachodzi „periculum in mora“.

Żydzi bowiem, którym ogłaszane o tym kościele wiadomości, budząc oburzenie wśród chrześcijan, popsuły interesa handlowe, chcieliby czemprędzej pozbyć się tych murów kościelnych i otaczających je domów. Wiadomo nam nawet, że już na 6 lipca ogłoszoną jest licytacja i zachodzi obawa, że mury świątyni przez domniemanego nabywcę obrócone zostaną na teatr żydowski.

Byłoby to prawdziwą hańbą dla Krakowa i jego mieszkańców katolickich, gdyby się tak stało i szkodą trudną do powetowania. Nowy nabywca bowiem umiałby wyzyskać położenie i słono kazałby sobie za odstąpienie murów zapłacić, które dziś jeszcze za stosunkowo niewielką sumę 37.000 koron nabyćby można. S[ły]szeliśmy nawet, że i właściciel traktującemu tę sprawę ks. Bandurskiemu oświadczył gotowość odbierania ceny kupna ratami rocznemi, wynoszącemi po 3.000 złr.

Czyż wobec takiego stanu rzeczy możebnem jest, ażeby głos ten przebrzmiał bez skutku? Wszak bije tu w tym starym Krakowie jeszcze wiele serc szczerze katolickich i polskich, które niedopuszczą, aby w kościele poświęconym Przeczystej Dziewicy i męczenniczce rozbrzmiewały może sprośne kuplety niemieckich hakatystów.

Wszak obok panów, którzy w grach hazardowych przegrywają do wrogów naszych miljony, mamy pośród nas i zacnych, którzy pożyteczniej używają swoich majątków i nie poskąpią znaczniejszej ofiary na chwałę Bożą i uratowanie dawnego narodowego zabytku. A kiedy do tego przyłożą rękę i zacne Polki nasze i zakrzątną się czy to około składek w kole [zna]jomych i przyjaciół, czy przez urządzenie jakiegoś [fes]tynu albo loterji fantowej na cel powyższy — to [bez] wątpienia znajdą się środki potrzebne i w nie[dale]kiej przyszłości zabrzmi znów chwała Boża w o[pu]szczonej dziś i sprofanowanej świątyni.

III Wystawa robót kobiecych. Oddział haftów artystycznychw połączeniu z haftem białym i maszynowym, pod kierunkiem p. Ksawery Chlebowskiej zyskał już znaczny rozgłos w naszem mieście i w kraju, czego dowodzą liczne sztandary, wykonane dla różnych stowarzyszeń, o których przy danej sposobności pisaliśmy.

Nauka haftu ręcznego rozpoczyna się od ściegów rozmaitych ludowych: ruskich, bułgarskich, słowackich i t. d. — również ściegów staro-weneckich; potem przychodzi haft biały — w końcu hafty kolorowe, cieniowane, chińskie, aplikacje na rozmaity sposób, — hafty złotem rozmaitemi technikami, głównie używane do robót kościelnych i sztandarowych. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują roboty panny Z. Stankiewiczówny, dwie makatki chińskie i makatka aplikacją z kogutkiem na płótnie.; p. M. Ćmikiewiczównej haft chiński i poduszka, aplikacja na płótnie, — pani Rauscherowej teka z pawiem piórem i makatka secesyjna p. Gardulskiej, bardzo starannie wykonany wzór haftu kolorowego i białego. A także sukienka na Przenajśw. Sakrament, złotem haftowana, p. Banderewskiej: haft biały, kolorowy i złotem także sukienka. — Kowaczównej, makatka chińska, — Englownej ekran ze słonecznikami, p. Kuryłowskiej: umbra kulmin odnowiony i dopełniony, haft starożytny.

Quatterównej obraz Najśw. Panny, pp. Haraschim i Kuczównej applikacje, zakopiańskie serdaki i makatki; panny Kühnel sukienka na Naj. Sakrament, haft złotem i Kritzlerównej kostjum ukraiński.

W hafcie maszynowym wyróżniają się: applikacje na tiulu p. Heleny Popowczak i p. Zofji Sokołowskiej poduszka applikacją; p. Sokołowska wykonała bardzo piękny szlak do kapy, applikowany staremi tyftykami i haft ręczny na poduszkę cieniowany; p. Dankówna makatkę, haft połączony z malowaniem.

Kurs krawieczyzny pod kierunkiem p. Marji Niedźwieckiej zajmuje na wystawie najwybitniejsze miejsce i jest też przedmiotem ogólnego zainteresowania naszych pań. Od najskromniejszych sukienek reprezentowane tu są stopniowo suknie wykwintne wizytowe, spacerowe i najokazalsze balowe. Na szczególną uwagę zasługuje suknia balowa dekoltowana, niebieska jedwabna, haftowana p. M. Niedźwieckiej; suknia „empire“ p. Eug. Hillebrand: suknia czarna z mereszkami Z. Muczkowskiej; suknia biała góralska z materjału góralskiego, haft stylowy góralski wykonała p. Jadw. Aroni; suknia biała batystowa z applikacją Stan. Kowalskiej; suknia batystowa biała z mereszkami p. Janiny Gärtler.

Dział angielski, suknia sukienna p. St. Koźmicównej; suknia z żakietem Marji Dyndowicz, suknia z żuawką p. Eug. Hillenbrand, tudzież szlafrok biały p. St. Koźmicównej i suknia z białego batystu p. Marylli Przybylskiej.

Prócz wspomnianej sukni balowej pani Niedźwieckiej, nauczycielki zakładu przedstawiły także swoje prace w rozmaitych zakresach. Np. p. Marja Mayerberg chorągiew z obrazem malowanym olejno: wizja św. Franciszka według Murilla; p. Karolina Mayerberg cenną koronkę igiełkową wenecką, bardzo subtelnie wykonaną; p. Władysława Mühln dwa gorsety hygjeniczne własnego pomysłu, bez stalek i rogów, wykonane według wskazówek prof. dra Kadera; p. Chlebowska makatę starą, przeniesioną bardzo umiejętnie na nowy materjał, wreszcie pani Rychter roboty tkackie i pasmanteryjne bardzo piękne i nader cenne.

W czwartej sali umieszczone są liczne rysunki i kolorowane wzory, wykonane przez uczennice pod kierunkiem prof. Pochwalskiego.

Tutaj spotykamy też skromny dział fotograficzny, ograniczający się jak na teraz tylko do portretów wśród których wyróżnia się ładny portret kobiecy.

Wreszcie urządzono tu skromną wystawę towaroznawstwa pod kierunkiem p. Kurowskiego.

W teatrze miejskim odbędzie się dziś pierwsze przedstawienie humorystyczne znakomitego monologisty lwowskiego p. Gustawa Fiszera.

Na Walnem Zgromadzeniu Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk Pięknych, które odbyło się dnia 27 czerwca, udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi poczem zostali wybrani do Zarządu na rok akademicki 1902/3, na prezesa Witold Florkiewicz, zastępcę prezesa Mieczysław Jahimowicz, sekretarza Józef Lewicki, skarbnika Józef Gardecki. Do komisji kontrolującej na przewodniczącego Marjana Zaruskiego.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Malczewskiego Jacka: „Trzy głowy“, „Portret dra Emila Münza“; Krzesza: „Portret mężczyzny“, „Krajobraz“; Augustynowicza: „Portret damy“, „Portret Kazia Wolskiego“; Bienkiewicza: „Dziecko z kwiatami“; Brzozowskiego W.: „Zamieć śnieżna“, „Pustka“, „W jesieni“; Małachowski: „Rzeka“, „Brzeg morski“; Pełczyńskiego: „Ruiny zamku“, „Wiosna“: Pstrokońskiego: „Smutek“, rysunek węglem.

Promocja. P. Aleksander Kreutz, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień dra wszech praw.

Doktorat nauk technicznych. Pierwsza promocja doktorów nauk technicznych odbędzie się na politechnice lwowskiej dnia 5 b. m.

Trybunał sądu krajowego pod kierownictwem radcy dra Muczkowskiego, skazał Wojciecha Kowalówkę za odegranie roli agenta policyjnego, a więc za zbrodnię oszustwa, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, na 3 tygodnie zwykłego więzienia, odraczając termin odbycia kary na 6 tygodni.

W schronisku ks. Lubomirskiego odbył się w niedzielę doroczny popis wobec licznie zgromadzonej publiczności, która po wysłuchaniu mszy św., odprawionej w zakładowej kaplicy przez wicerektora książęco biskupiego seminarjum ks. dra J. Karczmarczyka, przeszła do przybranej kwiatami i pracami wychowanków sali gimnastycznej.

Z kuratorji zakładu przybyli prezes jej p. delegat Adam Federowicz, radca dworu dr Henryk Jordan. przybyła księżna Cecylja Lubomirska, nadto wielu profesorów i ludzi, życzliwych młodzieży. Po modlitwie rozpoczęły się deklamacje oraz część wokalno-muzykalna programu, poczem nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne. Dodatnie odnosiło się wrażenie z tego popisu, zwłaszcza widząc dbałość o stronę patrjotyczną wychowania; można też podnieść odbywanie ćwiczeń gimnastycznych przy muzyce orkiestry zakładowej, przez co uczniowie mają rozwijać w sobie nietylko poczucie muzykalne, ale uczyć się karności, opanowywania siły i podporządkowywania z zewnątrz dochodzącemu taktowi.

Po skończonem trio smyczkowem F. Mazasa i kwartecie, wykonanych przez wychowanków, nastąpiło rozdawanie nagród uczniom, przedstawianym przez ks. Antoniego Langa. dyrektora zakładu; nagrody rozdawał p. del. Fedorowicz, przemówiwszy przedtem w kilku serdecznych słowach do młodzieży.

Z początkiem roku szkolnego było w zakładzie 141 wychowanków, wyzwoliło się w ciągu roku 6, opuściło zakład 2, a przyjętych zostało 7. Z tych w miejscowej cztero-klasowej szkole pobiera naukę 67, do szkół publicznych uczęszcza 41, w zajęciach praktycznych pozostaje 32, mianowicie: w ślusarstwie, kupiectwie, stolarstwie, szewstwie, pozłotnictwie, litografji, blacharstwie, krawiectwie. nożownictwie, cukiernictwie, malarstwie, rękawicznictwie i ogrodnictwie. Z najzdolniejszych uczęszcza kilku do gimnazjum (6), kilku do seminarjum naucz., do konserwatorjum muzycznego i szkoły przemysłowej. Cenną musi być ta niejednostronność wychowywania i umiejętność wyszukiwania talentów, by ułatwić im nabycie odpowiedniej ich zdolnościom nauki.

Nagrody stanowiły książki do czytania i książeczki krakowskiej Kasy oszczęd., mające służyć jako pedagogiczny środek do obudzenia w wychowankach zamiłowania oszczędności. Dyrektor zakładu ks. Antoni Lang na te same książeczki składa każdemu terminatorowi osobisty jego zarobek; jeden z nich miał już złożonych przeszło 200 koron.

Hymnem ludowym i modlitwą odmówioną przez kapelana zakładu, ks. Jana Gmółkę, zakończono popis.

Zeszyty z klas szkoły zakładowej, roboty stolarskie, szewskie, krawieckie, wyroby slöjdu, rysunki wzorów i malowania, dywan wyrobu zakładowego — zrobiony w tej części szkoły zakładowej, którą prowadzą siostry św. Wincentego a Paulo — starannie i umiejętnie wykonane były dla oglądających poświadczeniem dalszego ciągu dobrej tradycji schroniska.

W wyższej szkole handlowej w Krakowie w b. r. szkolnym otrzymali obsolutorja następujący abiturjenci: Birnbaum Izrael, Fromowicz Samuel, Grünauer Józef, Liebeskind Izaak, Łączyński Tadeusz, Maślanka Franciszek, Mehoffer Wilhelm, Michalski Feliks, Mizani Jan, Sokołowski Michał, Zawistowski Maksymilian.

„Fantazja Pieśni polskich“. Orkiestra 20 pułku pod batutą kapelmistrza p. Kaisera, na ostatnim koncercie na plantach między innemi utworami wykonała także po raz pierwszy „Fantazje polskich pieśni“ utworu p. Kaisera.

Za śliczny ten bukiet uwity z polskich i ruskich melodji i pieśni oryginalnie połączonych zebrana publiczność nagradzała wykonawców niebywałemi na plantach oklaskami.

Topielec. W poniedziałek po godzinie 6 przed wieczorem zauważono człowieka pławiącego konie na środku Wisły, pomiędzy mostem podgórskiem a Skałką. W chwili kiedy konie zanurzyły się głębiej człowiek znikł pod wodą i już się nie pokazał. Konie wyszły same z wody. Z ubrania, które zostawił na brzegu, przekonano się, że był to żołnierz z oddziału sanitarnego nr. 15 nazwiskiem Wagner. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli: Towarzystwo giminastyczne „Sokół“ z Nowego Sącza część dochodu z przedstawienia 10 kor., c. k. urzędnicy podatkowi w Krośnie 2 k. 65 h., Bol. Mikiewicz z Wadowic 40 h., Redyk And. 20 h., F. K. 20 h., Parusch 20 h., P. 20 h., Magiera 30 h., W. Myjkowski 40 h., Ripper 20 h., Majer 20 h., R. 20 h., B. 10 h., J. 30 h., St. 10 h., Madajlowy 30 h., Józef Pomiankowski z Myślenic 1 k., Fr. Paschek z Grybowa 4 k., A. Długoszowski 2 k. A. Szlapak 2 k., W. Polniaszek 1 k., K. Stankiewicz 1 k., K. Jana 1 k., Michał Huza 2 k., H. Huzowa 1 k., T. Huza 1 k., Z. Huza 1 k.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Wielebny ks. Podworski w Kalwarji. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

NEKROLOGJA.

Matylda z Gebhardów Despot Zenowiczowa wdowa po ś. p. Janie, zmarła d. 23 czerwca w Koniuchach pod Zborowem. Urodzona i wychowana w Krakowie często przebywała w naszem mieście gdzie

...la liczną rodzinę i koło przyjaciół ceniących nie...polite zalety jej serca i wysoko wykształconego ...słu. Pozostawiła jedynego syna Włodzimierza.

Józia Włodarczykówna przeżywszy 6 mie...cy zmarła 30 czerwca powiększając grono aniołków. Pogrzeb odbędzie się 1 lipca z ul. Krowoder...iej l. 87.

Jan Bystroń, dr filozofji, prof. gimnazjum im. ...bieskiego urodzony w Dolnych Dałyniach na Śląsku, zmarł w Krakowie dnia 30 czerwca b. r. Pogrzeb z „Collegium Medicum“ na Grzegórzkach od...dzie się w środę dnia 2 b. m. o godzinie 4 popo...dniu.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

Rolę Judyty w „Księdzu Marku“ odegrała ...oraj po raz pierwszy pani Wysocka. Dzięki ...u mogliśmy się znowu przekonać jak nieoce...nym nabytkiem dla naszej sceny jest ta zna...mita artystka. Starając się jej grę możliwie ...krócej zdefiniować można powiedzieć, że od...rzyła ona postać namiętnej żydówki z wiel...siłą prawdziwego uczucia, a bez histerycznych ...ntów.

Wczorajsze przedstawienie było jak wiadomo ...atniem w bieżącym sezonie. Od dziś artyści ...i udają się na letni wypoczynek. Życzymy ...więc jak najprzyjemniejszego spędzenia tego ...su, żeby w pełni sił i zapału mogli znowu do na jesień powrócić. W. P.

Repertuar teatru miejskiego.

...e wtorek 1 lipca: „Wieczór humorystyczny“ Gustawa ...era.

...e środę 2 lipca: drugi i ostatni „Wieczór humorystyczny“ Gustawa Fiszera (program zupełnie odmienny).

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 1 lipca: „Chata za wsią“, sztuka w 5-ciu ...ch ze śpiewami i tańcami.

...e środę 2 lipca: przedstawienie w Wieliczce, „Małka ...rzenkopf“.

...e czwartek 3 lipca: „Jak się śmieją i płaczą w Kra...“, sztuka ze śpiewami w 6 obrazach.

Nowa Jerozolima.

...kół adwokackich dochodzą nas następujące ...

...atnie wybory do Izby adwokackiej były ...ą skandaliczne. Z jednej strony żydzi wy...ali z całą bezwzględnością chwilową prze..., z drugiej chrześcijanie okazali zadziwia... brak energji i solidarności. Wybór prof. ...blatta przyszedł do skutku 54 głosami prze...o 45, które padły na dra Koya, dzięki te...że wielu adwokatów-Chrześcijan nie przy...na posiedzenie — wybrano go nie dla jego ...niotów i wiedzy, ale dla tego, że jest ży...dla obalenia kandydata chrześcijańskiego. ...den żyd nie oddał swego głosu na dra ...atomiast dwaj chrześcijanie głosowali na ...nbiatta! Nie dość na tem. Po wyborze ...nniemano, iż żydzi zadowoleni z tego ...zachowają się przyzwoicie przy wyborze ... Stało się inaczej.

... w obiegu trzy listy: żydowska, ta któ...żyła, chrześcijańska, i trzecia niby kom...owa przez paru chrześcijan popierana, w ...rzeczy przez żydów i dla nich ułożona. ...wanie było wątpliwe, gdyż w sali panowa...a i zamieszanie jak w bożnicy. Na czte...ostatnich wydziałowych głosowano trzy ra...Chrześcijanie widząc zaciętość żydowską po...wili zdekompletować zgromadzenie. Wię...wyszła, kilku pozostało. Przy obliczeniu ...ało się w urnie więcej kartek, niż oddano ... Prócz tego brak kompletu był oczywisty; ...o proklamowano wybór żydowskich kan...ów.

...obec tego adwokaci chrześcijanie wnoszą ...est i żądają zwołania drugiego walnego zgro...dzenia dla wyboru 4 wydziałowych.

* *

Krakowska Izba adwokacka jest pierwszą w ...ustrji, a może i w Europie, która będzie miała ...rezesa żyda i wydział w połowie żydowski. ...Krakowie mają wprawdzie żydowscy adwo...ci maleńką większość, ale w krakowskim okrę...rozporządzają chrześcijanie znaczną większo...ą; z prowincji jednak przybyli na zgromadze...e przeważnie żydzi. Chrześcijan uspokojono, ...szcząc pogłoskę, że prof. Rosenblatt wcale ...e kandyduje.

* *

Przy wyborze rady dyscyplinarnej i egzami...torów żydzi stawiali również głównie swoich ...kandydatów. Z wielkim trudem zdołali chrześci...anie przeprowadzić kilku swoich.

Z literatury i sztuki.

* Żet—EM. Poezje. Kraków 1902.: „Elegja na śmierć Wł. Scipiona“, „Elegja na śmierć I. Teligi“, „Kwiat róży“, „Memento“, „Mały kapral“, „Demon“, „Trzy groby“, „Przed wiosną“, „Cieniom Asnyka“, „Naszym pieśniarzom“, „Do niektórych poetów“, „W noc letnią“, „Z wędrówki po ziemi“: a) „Ojców“, b) „Puławy“, „I. J. Paderewskiemu“, „Chora matka“, „Widzenie“ i w. innych, oraz przekłady z niemieckich poetów: Lenau'a, Uhlanda, Scheffela, Schillera, Seidla, Fellerslebena, Heinego i w. innych.

* Nakładem Towarzystwa do popierania nauki polskiej we Lwowie wyszły:

Dembiński Bronisław: Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosji i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja, 1788 — 1791. Lwów 1902, 8° więk str. LXVI i 565. Cena księg. 12 kor.

Bodaszewski J. Łukasz: Teorja ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I., z 76 fig. w tekscie i 2 tabl. Lwów. 1892, 8° więk. str. 128. Cena księg. 4 kor.

Członkowie Towarzystwa mają prawo bezpłatnego otrzymywania publikacyj Towarzystwa w granicach statutem zakreślonych.

Zgłoszenia o nadsyłanie premji przyjmuje wyłącznie sekretarjat Towarzystwa, Lwów archiwum Bernardyńskie.

TELEGRAMY.

Z Sejmu krajowego.

Lwów 30 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu krajowego otworzył marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki o godz. 10 min. 30 przed południem.

Po odesłaniu całego szeregu petycyj do odpowiednich komisyj, odczytano zgłoszone

Wnioski i interpelacje.

A mianowicie odczytano wnioski ks. pos. Stojałowskiego:

I. O zmianę ustawy gminnej i ustawy dla reprezentacji powiatowej w tym kierunku, aby członkowie Rady gminnej i powiatowej nie mogli wchodzić w jakiekolwiek kontraktowe stosunki z instytucją, której są członkami.

II. O założenie w Białej polsko-niemieckiego seminarjum.

Wniosek pos. Skołyszewskiego o wezwanie rządu, ażeby przestrzegał przepisów ustawy o zgromadzeniach.

Wniosek pos. Maryewskiego w sprawie przekazania Wydziałowi krajowemu nadzoru nad miejskiemi i powiatowemi Kasami oszczędności.

Wniosek ks. Lubomirskiego o podwyższenie udziału kraju w kosztach budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień.

Wniosek pos. Cieleckiego w sprawie przypuszczenia Kółek rolniczych do korzystania z uchwalonej przez Sejm w roku 1892 kwoty 100.000 kor. na udzielanie gminom pożyczek, celem zakupna buhajów gminnych.

Interpelacje wnieśli:

Pos. Szwed i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu.

Pos. Kramarczyk i tow. w sprawie założenia w Kętach szkoły średniej, albo też seminarjum nauczycielskiego.

Pos. Agopsowicz i tow. w sprawie szykan poczt pruskich ze względu na adresy w języku polskim.

Pos. Krempa i tow. w sprawie pretensji do skarbu Królestwa polskiego.

Urlopy.

Marszałek zawiadamia, że udziela urlopu na 2 dni posłowi Cieleckiemu.

Połączenie Macochy z Solą.

Radca dworu dr. Pilat odpowiedział na interpelację pos. Kramarczyka w sprawie budowy kanału między Solą a Macochą w powiecie bialskim.

Wyjaśnia, że Wydział krajowy w tej sprawie wszystko zrobił, co tylko do niego należało, a zarzuty odnosić się mogą jedynie do rządu i wydziału powiatowego. W końcu swojej odpowiedzi zawiadomił p. Pilat, że Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie jeszcze raz do rządu z prośbą o przyspieszenie tych robót.

O kolej północną.

Z kolei pos. Merunowicz uzasadniał swój wniosek wzywający rząd aby poczynił wszelkie ku temu przygotowania aby w terminie kiedy upaństwowienie, linji uprzywilejowanej kolei północnej ces. Ferdynanda, kontraktowo stanie się dopuszczalnem, t. j. dnia 1 stycznia 1904, wykupienie ich rzeczywiście zostało dokonanem.

Wniosek ten odesłała Izba do komisji kolejowej.

Zmiana ustawy lasowej.

Pos. Włodzimierz Gniewosz uzasadniał wniosek w sprawie zmiany ustawy lasowej. Projekt tej ustawy przekazał Sejm komisji gospodarstwa krajowego.

Ustawa drogowa.

Pos. Buynowski uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy drogowej i przedłożył odpowiedni projekt zmieniający niektóre postanowienia tej ustawy o prestacjach, funduszu i kompetencji, co do dróg publicznych i rządowych.

Wniosek ten odesłano do komisji drogowej.

Ogiery.

Następnie pos. Sznell referował sprawę częściowej zmiany ustawy z dnia 8 grudnia 1881 roku o używaniu ogierów prywatnych.

Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu — bez dyskusji.

Według wprowadzonej zmiany, właściciel, który dopuści, aby ogier jego 2-letni, albo starszy pasł się razem z jakiemibądź klaczami podlegać będzie grzywnie do 50 zł.

Nadzór nad powiatami i gminami.

Pos. Moysa przedstawił sprawozdanie komisji gminnej w sprawie wniosku Wydziału krajowego o zorganizowanie systematycznego nadzoru nad gospodarstwem powiatów i gmin, oraz postawił imieniem tej komisji wniosek, aby Sejm celem skuteczniejszego wykonywania takiego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowymi, uchwalił powiększenie etatu urzędników konceptowych, o jednego radcę i jednego sekretarza a w dziale rachunkowym o jednego adjunkta, tudzież aby upoważnił Wydział krajowy do obsadzenia tych posad.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem poseł Stapiński zabrawszy głos zarzucił Wydziałowi krajowemu, że lustratorowie jego badają tylko sprawy, co do których istnieją konkretne zarzuty, a nie zajmują się natomiast gospodarką gmin i powiatów. Mowca stawia odnośną rezolucję.

Ks. Stojałowski wnosi, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesji wnioski, któreby zmierzały do zmiany autonomji w tym kierunku, aby Wydział krajowy w sprawie kontroli gospodarki gmin i powiatów miał większą władzę.

Pos. hr. Stanisław Badeni stawia następujący wniosek:

Poleca się Wydziałowi kraj., aby koszta lustracji z tytułu nadzoru pochodzące, pokrywał z funduszu krajowego.

Pos. Tadeusz Cieński oświadcza się za centralizacją autonomji i wyraża życzenie, aby marszałek krajowy, i członkowie Wydziału krajow. przedsiębrali jak najczęściej lustrację powiatów.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisji gminnej i wnioski posłów: Stanisława hr. Badeniego i Stapińskiego. Odrzucono natomiast wniosek ks. Stojałowskiego.

Nauczyciele szkół rolniczych.

W sprawie unormowania płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie uchwalono:

Dla kierowników płacę 3000 koron, dodatek aktywalny 300 koron i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 400 koron, trzy ostatnie po 600 koron.

Język polski w urzędach galicyjskich.

Pos. Stapiński uzasadniał swój wniosek wzywający rząd, ażeby wprowadził jak najrychlej język polski jako urzędowy we wszystkich władzach i urzędach krajowych w Galicji podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej i w służbie wewnętrznej i znoszeniu się z innemi władzami w kraju w granicach przez najwyższe postanowienia z 4 czerwca 1869 wskazanych.

Pos. Stapiński w długiem przemówieniu ubolewa nad tem, że rozporządzenie cesarskie i ministerjalne z roku 1869, wprowadzające język polski we wszystkich urzędach, z wyjątkiem podlegających ministerstwu wojny, nie zostało dotychczas wykonane. Czyni za to odpowiedzialnem Koło polskie, Sejm i „ekscelencje“. Stawia Czechów za wzór do naśladowania, apelując do Sejmu, aby z chwilą, gdy na porządku dziennym jest Malborg, przynajmniej wprowadzeniem w życie tego rozporządzenia dała satysfakcję narodowi polskiemu. (Oklaski).

Obrona zachodnich kresów.

Pos. ks. Stojałowski uzasadniał wniosek o udzielenie „spółce ochrony i pomocy narodowej w Białej bezprocentowej pożyczki w kwocie 25.000 koron na wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą, a to celem skuteczniejszego przeciwdziałania szerzeniu się niemczyzny na kresach Galicji.

Pod względem formalnym wnosi p. ks. Stojałowski o odesłanie jego wniosku do komisji budżetowej.

Pos. dr Łazarski wnosi, aby wniosek ks. Stojałowskiego odesłano do osobnej komisji względnie do Wydziału krajowego, celem zbadania faktycznych podstaw tego wniosku. Wniosek zaś sam mowca popiera.

(*Czy dr Łazarski boi się Niemców bialskich?*)

Pos. ks. Stojałowski: A to ci logika!

Pos. Łazarski: Pan jesteś grzebaczem polskości na kresach.

W głosowaniu znaczną większością głosów odrzucono wniosek pos. Łazarskiego, odsyłając wniosek pos. ks. Stojałowskiego do komisji budżetowej.

Pos. Stapiński stawia wniosek nagły o zapobieżenie powtarzającym się coraz częściej gwałtownym śmierciom w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziale umysłowo chorych. Wnosi, aby ten wniosek odesłano do Wydziału kraj., jako do komisji, z poleceniem zdania sprawozdania w tej jeszcze sesji. Pos. Urbański przedstawia, aby we wniosku pos. Stapińskiego opuścić słowa „w tej jeszcze sesji“, a to z tego powodu, że sesja bieżąca kończy się za 10 dni i nie będzie dość czasu na dokładne zbadanie sprawy.

Okazał się brak kompletu, wobec czego p. marszałek nie poddał pod głosowanie wniosku posła Stapińskiego.

Na tem o godz. 3·15 zamknął p. marszałek posiedzenie. Następne jutro o godz. 10 rano.

Uczczenie Sienkiewicza.

Lwów 1 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta dr Radziszewski postawił następujący wniosek:

„Zważywszy, że Henryk Sienkiewicz całym szeregiem znakomitych prac przyczynił się w wysokiej mierze do wzmocnienia naszej samowiedzy narodowej, okrywając równocześnie światową sławą nieśmiertelny genjusz polski; zważywszy, że Henryk Sienkiewicz w znanym liście do bar. Suttnerowej mężnie stanął w obronie naszych braci, gnębionych w zaborze pruskim; zważywszy, że Henryk Sienkiewicz dał inicjatywę do solidarnej obrony polskich dzieci, katowanych przez prusactwo; zważywszy dalej, że Henryk Sienkiewicz uczynił miastu naszemu ten zaszczyt, iż w sali ratuszowej odczytał osobiście znany epos, przedstawiający pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem — świetna reprezentacja w uznaniu powyższych czynów raczy uchwalić: „Henryk Sienkiewicz zostaje mianowany honorowym obywatelem miasta“.

Strejki włościan w Galicji wschodniej.

Lwów 1 lipca. Rozruchy strejkowe we wsiach około Tarnopola t. j. Białej i Dołżańce zostały zupełnie prawie uśmierzone — niemniej jednak sytuacja jest bardzo poważna. Onegdaj rozeszła się pogłoska, że wybuchł także strejk w Klebanówce i że strejkujący mieli tam podpalić zabudowania dworskie. Pogłoska ta jednak nie jest dotąd o tyle sprawdzona, czy pożar w Klebanówce został podłożony i przez kogo.

Przyczyną strejków są gdzieniegdzie niskie wynagrodzenia robotników, po 20 do 30 ct., a przeważnie agitacja radykałów ruskich.

Mianowania nauczycieli.

Wiedeń 1 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty przeniósł profesorów szkół średnich: Adolfa Arendta z gimnazjum w Drohobyczu do szkoły realnej w Tarnowie; Ignacego Babskiego z gimnazjum w Buczaczu do gimnazjum w Rzeszowie, Michała Boguckiego z gimnazjum w Tarnowie do IV gimn. w Krakowie, dra Aleksandra Czuczyńskiego z gimn. w Stanisławowie do gimn. w Podgórzu, dra Stanisława Kozłowskiego z gimnazjum w Podgórzu do gimnazjum św. Anny w Krakowie, Juljana Lewickiego z gimnazjum polskiego w Tarnopolu do gimnazjum akad. we Lwowie, Apolinarego Maczugę z gimnazjum w Złoczowie do gimnazjum w Nowym Sączu, Antoniego Mazanowskiego z gimnazjum w Podgórzu do III gimn. w Krakowie, Stanisława Ziobrowskiego z gimnazjum w Jaśle do IV gimn. w Krakowie.

Dalej zostali zamianowani rzeczywistymi nauczycielami suplenci: Wiktor Arway z gimn. w Sanoku dla gimnazjum w Tarnowie, Grzegorz Bobiak z gimnazjum polskiego w Przemyślu dla gimn. w Dębicy, Franciszek Gartner z gimn. w Tarnowie dla szk. realnej w Jarosławiu, Bron. Gebert z gimn. w Stryju dla gimnazjum w Stanisławowie, Kajetan Golczewski ze szkoły realnej we Lwowie dla gimnazjum w Sanoku, Stanisław Homme z V gimn. we Lwowie dla gimnazjum w Tarnowie, Władysław Kryczyński z polsk. gimn. w Tarnopolu dla gimnazjum w Złoczowie, Włodzimierz Lenkiewicz z V gimn. we Lwowie dla gimnazjum w Tarnowie, Edward Lewek z gimn. w Nowym Sączu dla gimnazjum w Złoczowie, Wiktor Ostrowski ze szkoły realnej w Jarosławiu dla tegoż zakładu, Maurycy Paciorkiewicz ze szkoły realnej we Lwowie dla szkoły realnej w Tarnowie, dr Stefan Rudnicki z akad. gimn. we Lwowie dla polskiego gimn. w Tarnopolu, Stanisław Ruzer z gimn. w Drohobyczu dla szkoły realnej w Stanisławowie, Szymon Sydowiak z akademickiego gimn. we Lwowie dla ruskiego gimnazjum w Tarnopolu, Władysław Trybowski z gimn. w Brzeżanach dla polskiego gimnazjum w Kołomyi, Jakób Zachęcki z gimn. św. Jacka w Krakowie dla gimnazjum w Wadowicach, Dominik Żelak z polskiego gimn. w Tarnopolu do polsk. gimn. w Przemyślu.

Ks. dr Paweł Ryłko, suplent-katecheta w gimn. IV w Krakowie, został zamianowany rzeczywistym katechetą w tymże zakładzie.

Rada koronna.

Wiedeń 1 lipca. Prezes ministrów węgierskich Szell, otrzymał wczoraj przed południem dłuższe posłuchanie u cesarza. Zaraz potem cesarz przyjął prezesa ministrów austrjackich dra Koerbera. O godz. wpół do 3 odbyła się w Burgu pod przewodnictwem cesarza wspólna rada koronna, w której oprócz obu prezesów wziął udział minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Rada trwała do godz. wpół do 6 czyli przeszło trzy godziny. Poruszono na niej wszystkie kwestje sporne, wchodzące w ramy ugody austrjacko-węgierskiej. Wieczorem Szell odjechał do Budapesztu nie odwiedziwszy nawet dra Koerbera. Jest to dowodem, jak złe stosunki osobiste panują pomiędzy prezesami.

Wakacje cesarskie.

Wiedeń 1 lipca. Jutro rano cesarz wyjeżdża do Ischlu, gdzie zabawi do dnia 18 sierpnia włącznie. Dnia 31 sierpnia cesarz udaje się do Tryjestu i Poli na manewry morskie, które potrwają do 3 września. 12-go września cesarz udaje się na wielkie manewry armji lądowej na Węgry i zabawi tam do 16 września.

Wyścig automobilistów.

Wiedeń 1 lipca. Według obrachunku długości czasu, hr. Zborowski, który przybył do Wiednia pierwszy, został przesunięty na piąte miejsce. Cztery pierwsze nagrody przypadły w udziale Francuzom. Automobiliści francuscy skarżą się w dzienniku „Matin“ na niesłychane grubijaństwo i skąpstwo Wiedeńczyków.

Sejm czeski.

Praga 1 lipca. Na wniosek marszałka Sejmu czeskiego hr. Lobkowitza wszystkie stronnictwa postanowiły zażądać przedłużenia sesji sejmowej.

Zjazd Wilhelma z Mikołajem II.

Berlin 1 lipca Termin dokładny spotkania się cesarza Wilhelma z carem w Rewlu trzymany jest w tajemnicy, ale donoszą, że cesarz zabawi trzy dni w przystani rewelskiej.

Nuncjatura papieska w Berlinie.

Berlin 1 lipca. Półurzędowy „National Zeitung“ zaprzecza jakoby w Berlinie miała być założoną nuncjatura papieska. Wiadomości o rokowaniach w tej mierze z dworem watykańskim były zmyślone.

Choroba króla Edwarda.

Londyn 30 czerwca. Jak zapewniają, stan zdrowia króla trwale się polepsza. Wczoraj wieczór nie wydano żadnego biuletynu. Od dzisiejszego dnia począwszy będą wydawane biuletyny tylko o godz. 10 rano i o 7 wieczorem.

Londyn 1-go lipca. W ostatnim komunikacie urzędowym o stanie zdrowia króla Edwarda VII lekarze przyznają, iż poprzednie wiadomości o tem jakoby król palił papierosy, czytywał książki i zajmował w łóżku swą osobistą korespondencję były nieprawdziwe. Król musi się zachowywać bardzo spokojnie i ma zalecone jak najmniej mówić.

Koronacja.

Londyn 1 lipca. Wiadomości o tem, jakoby już był wyznaczony nowy termin koronacji są fałszywe. Koronacja w najlepszym razie odbędzie się w jesieni — o wyznaczeniu jednakże jakiegoś stałego terminu jeszcze nie może być mowy.

Koło sejmowe.

Lwów 30 czerwca. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego. Omawiano obszernie politykę Koła polskiego we Wiedniu. — Uchwalono poufność obrad. Dalsze obrady Koła polskiego odbędą się we wtorek.

Rzymska Rada miejska.

Rzym 30 czerwca. Odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Przeszli kandydaci liberalni. Lekarz przyboczny papieża Lapponi, który dotychczas był radcą prowincjalnym, przepadł przeciw kandydatowi liberalnemu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·32. Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·50, Akcje węg. 701·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Landerbanku 419·50, Akcje kolei państ. 702·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 335·50. Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 403·— Losy tureckie 107·25, Ruble 252·50.

Cukier (stałe) 16·95, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: ogólny ruch spokojny.

Berlin 29-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·—, Towarzystwo dyskontowe 184·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakc[ji] która też nie bierze za nią odpowiedzialności.